

nia ziemi w rękę krajowców. Przeprowadzenie jednak parcelacji wymaga kosztów dość znacznych, tak że większy właściciel, zmuszony do zmniejszenia gospodarstwa, w nader wyjątkowych tylko wypadkach zdołałby ją sam przeprowadzić. Tu potrzebne jest pośrednictwo instytucji, która przeprowadziła nasamprzód usunięcie ciężących na całości hipotecznych długów, a po przeprowadzeniu parcelacji na nowo pożyczkę na poszczególne parcele zaciągnęła.

Uznając tę potrzebę, czyniono w Poznaniu zabieg, aby która z istniejących tamże naszych instytucji finansowych czynności swe na ten nowy zakres działania rozszerzyła. Skoro jednakże posiadani przez te instytucje kapitał już jest w dotychczasowym ich działaniu zupełnie zatrudniony, a z drugiej strony sprawa pośredniczenia przy transakcjach agraryjnych wymaga zupełnie odmiennej manipulacji, odmiennej techniki bankowej, to też nie chcąc sprawy zlikwidowania własności ziemskiej zostawić w dotychczasowym, zgubnym stanie, ani oddać w ręce obcych, prywatnych spekulantów, którzyby to mogli wbrew interesom gospodarstwa naszego przeprowadzić, uznano potrzebę utworzenia nowej instytucji finansowej. Dlatego przystąpiono do założenia „Banku Ziemskiego“ w Poznaniu i złożono 50 000 m., co umożliwiło prawne powstanie instytucji. Jeżeli jednakże działanie tego banku nie miało być minimalnem i ogólna skuteczność iluzoryczną, to kapitał zakładowy musi być znaczący. Uchwalono to na walnem zebraniu założycieli 25 stycznia 1887 r. rozpisując nową emisję akcji, aby po dniu kapitał aż do 3 milionów m. w 2950 akcjach po 1.000 marek, wpłacanych bądź półrocznymi 25% emi ratami, bądź w całości. Dopiero po wykazaniu się przed sądem handlowym z dokonanego podpisania emitowanych akcji i z ich wpłacenia, przynajmniej w jednej czwartej (250 m. na każdą), może „Bank Ziemski“ rozpocząć operować swym powiększonym kapitałem zakładowym.

Co do zakresu działania „Banku Ziemskiego“, to przewodnią myślą, wyrażoną jasno tak w ustawie jak w prospekcie, jest pośredniczenie w interesach parcelacyjnych i hipotecznych. „Bank Ziemski“ stanowczo wyklucza obecnie z swego działania udzielanie z własnych funduszy kredytu hipotecznego. Zważywszy jednak, że stopa procentowa w całym świecie się obniżyła, a ciążące na własności ziemskiej długi, powstałe w dawnych czasach, przez zbytnią wysokość stopy procentowej rujnującami dla rolnictwa się stają, uważa „Bank Ziemski“ za operację korzystną i konieczną pośredniczenie w konwersji długów, przez co nie ryzykując bynajmniej własnego kapitału, zdola z własnym zyskiem wielu rolników na ich własności utrzymać. Czynności spekulacyjnych, nabywania ziemi i gospodarowania na własny rachunek, dawania pożyczek hipotecznych, „Bank Ziemski“ przedsięwziąć nie będzie i czynności swe ogranicza do operacji niezbędnych dla pośredniczenia w nabywaniu, dzierżawieniu i parcelowaniu ziemi, oraz pośrednictwa w zaciąganiu i konwertowaniu pożyczek hipotecznych. Zakreślone w § 5 statutu nieco szersze granice działalności Banku, znajdując stanowcze swe ograniczenie w §§ 6 i 8, orzekającym, że Rada Nadzorcza daje zarządowi Banku potrzebne i obowiązujące instrukcje i wskazówki, że dalej od uchwały Rady Nadzorczej zależne jest pośredniczenie w nabywaniu, dzierżawieniu, lub parcelowaniu ziemi. Jedynie ze względów praktycznych nie ograniczono zbyt w § 5 zakresu działań Banku, aby w danych wypadkach nie utrudniać jego działalności.

Sprawa „Banku Ziemskiego“ została już dostatecznie wyjaśniona; instytucja taka ma rację bytu, jest potrzebna. Ograniczając w praktyce zakres swego działania do wyżej wskazanych czynności, może stanowić dla kapitalistów choć niepołączną, ale zawsze bezpieczną lokację, i nie narażając bynajmniej akcyjnego kapitału, może przynieść rzetelną usługę i jednostkom i społeczeństwu. Prowadzona ogólnie i z skromnymi kosztami administracyjnymi, zdola instytucja ta dawać akcjonariuszom swym choć skromny, ale pewny dochód.

„Bank Ziemski“ istnieje już, ale działa dotąd jedynie pierwotnym kapitałem 50.000 marek. Rozwój i skuteczność jego działania zależna jest od szybkiego zebrania podwyższonego kapitału zakładowego. W tym kierunku zwrócić też należy obecnie wszelkie zabiegi, aby subskrypcja akcji aż do 3 milionów jak najrychlej uskuteczniła została. Osiągnięcie tej sumy 3 milionów marek jest wielce pożądanem, tak ze względu na rozkład kosztów administracji, jak ze względu na charakter pośrednika, jakim „Bank Ziemski“ ma być. Jako pośrednik w sprawach hipotecznych, nieodłączonych od czynności parcelacyjnych, „Bank Ziemski“ wyposażony 3 milionami traktować może z kapitałem obcym śmieje i skuteczniej, niżeli instytucja posiadająca mniejsze zasoby, a przytem rzecz bardzo ważną, służąc także swym interesantom. Od odpowiedniej — uornowanej obecnie na 3 miliony — wysokości kapitału zakładowego zależy też, aby „Bank Ziemski“ mógł działalność swą znacznie i pomyślnie rozwinąć. Czyż wreszcie mimo ciężkich obecnych warunków ekonomicznych naszego kraju 3000 akcji po 1000 marek miałyby nie być rozsprzedane, nie mógły być umieszczone? Suma to niezawodnie wysoka, ale umiarkowana w stosunku do zadania, jakie „Bank Ziemski“ ma spełnić, i sądzimy, że kapitał tej wysokości, choć nie negocjacyjnie szalenie wysokich zysków, w społeczeństwie naszym znaleźć się może i powinien.

KOESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 27 września.

(Subwencja państwowa dla przemysłowych szkół uzupełniających. — Przyjmowanie uczniów szkół średnich na stancje u nauczycieli.)

Można oczekiwać, że wkrótce już ministerstwo oświecenia przystąpi do subwencjonowania naszych uzupełniających szkół przemysłowych. Minister Dr Gautsch zapowiedział to bowiem na rok szkolny 1887/8, a przecież właśnie tego nawet przeciwnicy ministra Dra Gautscha nie odmówia mu, że co raz przyrzekanie kategorycznie, o tem już pewnie nie zapomni. Chodzi jednak o to, żeby nasze uzupełniające szkoły przemysłowe odpowiadały wszystkim wymogom udziału bioryczym w subwencjach państwowych do chwili, gdy wezwane zostaną do wykazania się temi wymogami. Ministerstwo w udzielaniu subwencji tej kategorii nie-

ma zupełnie wolnych rąk t.j. nie może rozdać subwencji w sposób dyskrecyjonalny. Dwa obowiązujące rozporządzenia z r. 1883 normują ściśle, jakie szkoły, pod jakimi warunkami i w jakiej wysokości udzielona być może subwencja państwowa. Nie przytaczam szczegółów tych norm, ograniczając się tylko do najważniejszych. Szkoła przemysłowa uzupełniająca musi wykazać, że ze strony gminy, korporacji lub funduszu krajowego zabezpieczono jej zostało stałe utrzymanie, że posiada lokal odpowiedni, prawidłowy program nauki i potrzebną liczbę ukwalifikowanych nauczycieli. Nadto wymaga obowiązujące rozporządzenie, aby rezultat nauki uznany został przez delegata rządowego za pomyślny. Szkoła przemysłowa uzupełniająca przez państwo subwencjonowana, po słać musi wydział szkolny, składający się z nauczelnika gminy, delegata przemysłowców, których współpracownicy uczęszczają do szkoły, oraz z delegatów korporacji i funduszy, które łożą przynajmniej 100 złr. corocznie na utrzymanie szkoły. Statut szkoły ma być złożony według przepisane formularza i przedłożony ministerstwu oświecenia. Corocznie ma być przedkładany ministerstwu preliminarz szkoły, a osobno jeszcze i sprawozdanie. Subwencja państwowa wynosić może 1/3 kosztów utrzymania. Rozporządzenia powyższe, a więc i subwencje państwowe nie obejmują istniejących przy szkołach ludowych szkół powtarzania, ani takich szkół uzupełniających, które nie posiadają wybitnych znanosć szkoły przemysłowej. Jeżeliby zachodziła w tej mierze wątpliwość, to decyzję w każdym specjalnym wypadku wydawać będzie samo ministerstwo na podstawie przeprowadzonego dochodzenia. Czy wszystkim tym wymogom mogłyby zaraz w tej chwili uczynić zadość wszystkie istniejące w kraju przemysłowe szkoły uzupełniające, jest co najmniej rzecz wątpliwą. Należy tedy wcześniej przygotować wszystko, aby w danej chwili nie powstała ta fatalna sytuacja, że gotowości ministra oświecenia do subwencjonowania nie mogła być należycie wyszukaną. Dla bliższej informacji dodaję, że obowiązujące w tej mierze rozporządzenia ministerialne ogłoszone były w r. 1883 nie w dzienniku ustaw państwa, lecz w zbiorze specjalnych rozporządzeń ministerstwa oświecenia.

Rada szkolna krajowa zawiadomiła wszystkie dyrekcje szkół średnich, że minister oświecenia pozostawił jej rozstrzygnięcie w miarę zachodzących szczególnych okoliczności i w duchu obowiązujących norm o podaniach nauczycieli w publicznych szkołach średnich, ubiegających się o pozwolenie utrzymywania u siebie na stancji i w kwocie uczniów swego zakładu zostających z nimi w stosunku pokrewieństwa. W każdym wypadku takiego pozwolenia będą zarządzone środki przez zorności co do bezstronnego egzaminowania i klasyfikowania ucznia. Rada szkolna krajowa ze swojej strony wymaga w wypadkach tego rodzaju od dyrekcji szkół średnich, aby przedkładając podanie nauczyciela, stwierdzały stopień pokrewieństwa między nauczycielem a uczniem i przedstawiając swój wniosek uwzględniały stosunki szkolne. Jeżeliby nauczycielowi przyjmującemu za zezwoleniem wyższemu uczniu krewnego na wikt i stancję wypadło udzielać nauki w klasie, do której uczeń ten należy, będzie obowiązkiem dyrekcji przestrzegać z wszelką ścisłością i oględnością przedmiotowego postępowania z tym uczniem. W szczególności egzamin końcowy i klasyfikacja semestralna takiego ucznia z przedmiotów udzielanych przez spokrewnionego z nim nauczyciela, odbywać się ma w obecności dyrektora przez egzaminatora osobno w tym celu delegowanego.

Węgierska mowa tronowa.

Wśród zwykłego ceremoniału odbyło się wezoraj w południe w zamku budzińskim uroczyste otwarcie Sejmu węgierskiego przez Najjaśniejszego Pana. Z uderzeniem godziny 12 weszli członkowie obu Izb, tudzież ministrowie do wielkiej sali zamkowej, dokąd w parę minut później przybył także Monarcha, powitany entuzjastycznymi okrzykami: *eljen!* Wśród uroczystej ciszy odczytał Monarcha następującą mowę tronową:

Szanowni panowie magnaci i posłowie! Ukochani wierni!

Z ufnością i radością witamy panów przy rozpoczęciu prac Sejmu, podczas którego w drodze ustawodawczej przedłożonej kadencji Wasza miłość ojczyzny i mądrość, jak się spodziewamy i wierzymy, rozwiąże wiele bieżących kwestyj.

Nie uważamy tu za rzecz konieczną wyjaśniać, jak wiele jeszcze jest do zrobienia na wszystkich polach państwowego życia i jak potrzebem jest należyte załatwienie tego wszystkiego, aby dobrobyt i rozkwit naszego ukochanego królestwa Węgier tem skuteczniej poprzę. Wiadomo to wam z pewnością, a równie dobrze wiecie panowie, iż jak bardzo był pożądanym we wszelkich kierunkach szybki postęp, to jednak tenże musi iść równym krokiem z finansową siłą państwa, ażeby wyczerpanie tejże nie tylko postępu, ale także już osiągniętych rezultatów nie naraziło na niebezpieczeństwo. Nasz rząd przy wszystkich swoich przedłożeniach zwracać będzie szczególną uwagę na to. Przy prelinowaniu wydatków posunąć się on do tej granicy oszczędności, poza którą bez narażenia na szwank interesu państwa iść nie można, a oprócz tego wniesie on przedłożenie w celu podniesienia dochodów państwa przy ciągłym uwzględnieniu tego, aby ponosić się mające ciężary według możliwości stosunkowo były rozdzielone i aby ludy naszych ukochanych Węgier nie były obciążone.

Liczymy na to, iż przy uchwalaniu wydatków postępować będziecie ze ścisłą oszczędnością, przy zamierzonych melioracjach z przecznością, wskazaną finansowem położeniem, a nawet, jeśli być musi, z zaparciem się samych siebie, przy zarządzaniu zaś nieodzownie potrzebnych dla pokrycia niedających się odwieść wydatków, jak zawsze, tak i teraz z patriotyczną gotowością. W uwzględnieniu tych punktów widzenia wniesie Nasz rząd swoje przedłożenie, które mają uzupełnić braki na polu sądownictwa, administracji, komunikacji, gospodarstwa narodowego i zapewnić powszechną oświecenie stateczny, ale stopniowy postęp. Na tych wszystkich polach ważne przedłożenia będą przedmiotem waszych uchwał.

Co do sądownictwa, wniesie Nasz rząd we właściwej kolei przedłożenia zarówno w zakresie prawa karnego, jak i w ogóle pod każdym względem, gdzie tego uzupełnienie prawodawstwa wymaga. Przedłoży on panom najrychlej projekta do ustaw o uregulowaniu sprawy weterynaryskiej i o policyi polowej, o uregulowaniu robót publicznych, tu-

dzie odpowiednią modyfikację ustawy o wiecnal-nych kolejach żelaznych. Inartykulowanie prawa kolei żelaznej będzie przedmiotem waszej działalności.

Podczas sesji tego sejm przedłoży Nasz rząd panom projekta o wykupnie mniejszych regalii. Wnieście on także przedłożenie w sprawie sądownictwa administracyjnego, w którym usiłować będzie, rozwiązać zupełnie jeszcze nigdzie nierozwiązaną kwestję, w jaki sposób mogłaby być obywatelom użyteczną najobszerniejsza ochrona prawna tak, aby na tem nie cierpiała szybkość i skuteczność administracji, a tem samem interes państwa.

W najbliższym czasie zajmiecie się panowie odnowieniem zawartej z Krocąją i Sławonią, a z końcem tego roku wpływającej finansowej umowy, przyzem niewątpliwie i tym razem wasze uchwały kierować się będą sprawiedliwością i słusnością.

Odnowienie upływającej z końcem roku 1889 ustawy o sile zbrojnej, stanowić będzie w porównaniu z ciałem ustawodawczem drugiego państwa Naszej monarchii, również bardzo ważny przedmiot waszych obrad.

Ze wszystkimi zagranicznymi mocarstwami zostajemy niestannie w przyjacielskich i dobrych stosunkach, a jakkolwiek położenie świata nie jest tego rodzaju, aby dopuszczało spuszczenie z oka najmniejszego uzupełnienia naszej sily zbrojnej, to jednak żywny uzasadniona nadzieja, iż gdy rząd Nasz także i nadal gorliwie współdziała z temi czynnikami, z którymi łącznie wiodło się mu dotąd utrzymanie pokoju, tedy pozostanie także i nadal zabezpieczonem niezaburzone utrzymanie tegoż pokoju.

Z wyrazem tej nadziei blagamy o błogosławieństwo Boga dla waszej działalności, a ufni w waszą gorliwość, waszą mądrość i miłość ojczyzny, ogłaszamy obecny Sejm za otwarty.

Ustęp mowy tronowej o utrzymaniu pokoju, przyjęto okrzykami: *eljen.*

Po odczytaniu mowy tronowej udali się ministrowie i posłowie do parlamentu. Sekretarz Miko odczytał mowę tronową, którą skrajna lewica przyjęła milczeniem, podczas gdy większość powitała okrzykami: *eljen.*

JE. minister Dr Gautsch w Krakowie.

JE. p. minister Gautsch wywiązując się z danego przed paru miesiącami przyrzeczenia podczas swej bytności w czasie otwarcia *Collegium novum*, przybył do Krakowa ponownie i ztąd podjęć podróży inspekcyjną po Galicji. Jedną z głównych przyczyn szkolności dawnych systemów w Austrii było, że ci co razdzili z Wiednia nie znali krajów, którymi rządzą. Chęć przekonania się naocznie o stanie szkolnictwa w Galicji, zbadania każdego szczegółu na miejscu, zerknięcia się za społeczeństwem w celu poznania jego potrzeb, jest dobrą oznaką i budzi otuchę, że p. minister oświecenia zwróci swą bystrość i energię ku wszelkim możliwym ulepszeniom szkół w kraju, nie tylko według urzędowych aktów lub apriorycznej doktryny, ale na podstawie własnego przeświadczenia. O dobrej woli dla naszego kraju JE. Gautsch nie tylko słownie dawał zapewnienia, ale już niejednokrotnie spiesząc i życzącem załatwieniem spraw dotyczących szkolnictwa galicyjskiego, złożył teje rękojmiej.

Przyjazd p. Ministra zapowiedziany był na wieczór dnia wczorajszego. W oznaczonym też czasie zebrali się na dworze przedstawiciele władz: delegat hr. Borkowski, radcy dworu p. English i Hayling oraz inspektorowie szkolni: pp. Czarkowski i Olszewski. Obecni dale byli: prezydent miasta Dr Słachetkowski; burmistrz Podgórze p. Nowacki; rektor Uniwersytetu X. kan Spiss; dziekan i radca dyrektora Wydziału i nielkierzy profesorowie Uniwersytetu mianowicie pp. Malinowski, Wróblewski, X. Lenkiewicz, Kasperek, Cybulski; dyrektoriowie szkół średnich pp. Stawarski, Brzeziński, Skuba, inspektor szkół ludowych miejscowych p. Twaróg, wreszcie dyrektor seminarium nauczycielskiego męskiego i żeńskiego pp. Jabłoński i Nizioł.

Po przybyciu pociągu, nastąpiło powitanie. P. Minister podał każdemu z obecnych rękę, przydzwonił Słachetkowskiemu zaś oświadczył, iż słyszał wiele dobrego i pięknego o krakowskiej Wystawie. Z p. Ministrem przybył radca ministerialny Dr Rittner, oraz sekretarz ministerialny p. Fraydenegg.

P. Minister zamieszkał u delegata hr. Borkowskiego.

Dziś rano przed godz. 8 rozpoczął p. Minister zwiedzanie szkół tutejszych średnich w towarzysze delegata hr. Borkowskiego, prezydenta Dra Słachetkowskiego, sekretarza ministerialnego Fraydenegga oraz w towarzystwie inspektorów szkół średnich i ludowych pp. Czarkowskiego i Olszewskiego. Towarzyszyli p. Ministrowi członkowie deputacji gminnej z łona Rady miejskiej pp. prof. Dr Zoll i prof. Dr Straszewski.

Zanim udał się do gimnazjum p. Minister zwiedził Zakład fizyologiczny prof. Dra Cybulskiego przy ulicy św. Anny. Tu powitał p. Ministra rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego K. kanonik Spiss, oraz zastępca dziekana wydziału lekarskiego prof. Dr Browiec w zastępstwie chorego prof. Dra Cybulskiego. Po dokładnem obejrzeniu przynajął p. Minister, że słuszne są żądania, by Zakład ten zupełnie inaczej pomieszczonej został.

Ztąd udał się p. Minister do gimnazjum św. Anny. Tu powitał Go dyrektor p. Stawarski z gronem profesorów i przedstawił każdego z nich. P. Minister przywitał się i rozmawiał ze wszystkimi, poczem rozpoczął zwiedzanie klas, w których odbywały się lekcje. P. Minister sam wybierał odpowiednie ustępy i zadawał uczniom pytania. Zupelnie zadowolony wyszedł p. Minister z klasy VIII, chwalejąc odpowiedzi uczniów. Nie pominął p. Minister najdrobniejszego szczegółu w urządzeniu gimnazjum, wszystko sam obejrzał.

Z gimnazjum św. Anny pojechał p. Minister z orszakem do gimnazjum Sobieskiego. Dyrektor Brzeziński przyjął tu tak samo p. Ministra i odbyła się takąż sama, jak u św. Anny, ceremonia powitania. Przechodząc z klasy do klasy przekonał się p. Minister, jak nieszczytnie umieszczone to gimnazjum, jak miejsca ustępowe naprzeciw sal szkolnych się znajdują, jak sale lodem obłożone a powietrze zepsute. P. Minister przynajął, że wprawdzie same sale nieźle, ale brak podwórza i całe rozłożenie sal jest bardzo niedobre. P. Minister kazał tu unylnie tłumaczyć z łaciń-

skiego na polskie i deklamować uczniom po polsku.

W tym samym gmachu p. Götza mieszczą się paralele klasy gimnazjum św. Anny. Wracając więc z góry obejrzał je p. Minister i bardzo smutny przedstawił mu się widok, który go zapewne skłoni do energicznego zmienienia stanu rzeczy.

Pieszko przeszedł cały orszak do seminarium żeńskiego. U wejścia czekał p. dyrektor Jabłoński. W szkole tej zabawił p. Minister trzy kwadransy blisko, zwiędzając salę po sali. W klasie IV uczennice powitały go hymnem ludowym, na III kursie przysłuchał się lekcji języka niemieckiego, a w sali Fröbelskiej ujęty był śpiewem i popisaniem się drobnej dziatwy tak, że zapytał o nazwisko nauczycielki i polecił je zanotować. Jest nią panna Schilling. Na IV kursie popisywały się uczennice śpiewem; pod kierownictwem p. Barabasa odpisywały pieśń Moniuszki: „Wierzy mi Ciebie Boże Stworzycielu.“ — Obejrzał p. Minister roboty ręczne uczennic seminarium, co do których dał objaśnienie p. Bouffé; w poczekalni przywitał się z nauczycielami, następnie zaś udał się do gimnazjum św. Jacka.

Po przywitaniu z gronem nauczycielskiem, obchodził p. Minister salę po sali, oprowadzany przez zast. dyrektora Skubę. W klasie VII trafił p. Minister na lekcję języka niemieckiego prof. Petelenza, zatrzymał się więc dłużej, gdyż interesuje się bardzo tym przedmiotem. — Z gmachu głównego przeprowadzono p. Ministra na t. z. folwark, gdzie pomieszczone klasy paralele. P. Minister uznał, że pomieszczenie tych klas jest bardzo złe. Gdy p. Minister wychodził z „folwarku“ — uderzyła godzina 10, zadzwoniono więc na panzę. Wysypała się młodzież i otoczyła kołem p. Ministra na obszernym dziedzińcu gimnazjalnym.

W seminarium męzkim przy ul. Brackiej oczekiwał p. Ministra dyrektor p. Nizioł. Wprowadzono p. Ministra najpierw do sali głównej, gdzie zebrani kandydaci powitali go chórem pod kierownictwem p. Ostrowskiego Jana. Gdy się chór skończył, rozpoczęły się popisy gry na skrzypcach i organach. Wychodząc z sali p. Ministra pożegnano marszem, odegranym na skrzypcach.

— Bardzo ładnie! bardzo ładnie, powtarzał p. Minister i zapytał o nazwisko nauczyciela muzyki p. Ostrowskiego.

Prof. Dr Zoll wyjaśnił p. Ministrowi, iż dla ubogich uczniów tego seminarium stworzonym jest Internat, w którym oni znajdują opiekę moralną i pomoc materyalną. Przedstawił też prof. Dr Zoll regensa seminarium X. Bielenina, z którym się p. Minister przywitał.

W seminarium zwiędzał dalej p. Minister klasy i kursa, a na I kursie zaimprovizowano, wzywawszy prof. Preisdanza, lekcję języka niemieckiego. Marszem pożegnano p. Ministra, opuszczającego gmach szkolny.

Na skutek prośby prezydenta miasta i prof. Dr Zolla, zgodził się p. Minister na małą zmianę programu. Prosił rzeczeni panowie, aby Minister zechciał zwiędzić przynajmniej jedną szkołę ludową, iżby przekonać się mógł, jakie gmina szkoły buduje i jak one są utrzymywane. Wskutek tej prośby udał się p. Minister do szkoły ludowej na Smoleńsku, gdzie na przybycie p. Ministra nikt nie był przygotowanym. Dyrektor p. Maciołowski przyjął p. Ministra, który gmach obejrzał i w IV klasie przysłuchał się nauce języka polskiego, niemieckiego, tudzież odpiewanemu przez uczniów hymnowi ludowemu. Tak p. Minister, jak p. Fraydenegg wyraźnie oświadczyli, iż Kraków ma bardzo porządne budynki szkolne.

Gdy p. minister przybył do szkoły św. Scholastyki, orszak jego powiększył radca ministerialny p. Rittner.

Wprowadzono p. Ministra do klasy IV na lekcję języka niemieckiego. Wzywał on szeregiem wszystkie uczennice od pierwszej aż do ostatniej do odpowiedzi, a przeglądając bruliony i wypracowania, zwrócił się z nimi do Dra Rittnera z uwagami bardzo pochlebnymi. Podziękowawszy pochwalił, że uczennice nadsposiadowanie dobrze i pięknie po niemiecku się wyrażają i udał się na II piętro do kursów robót, które bardzo szczegółowo i z wielkiem zajęciem oglądał.

Z powrotem oglądał jeszcze na I piętrze salę rysunkową, właśnie podczas lekcji, przeglądając rysunki, obszedł wszystkie ławki, zadając tu i owdzie pytania i wyrażając nauczycielkom i dyrektorowi swoje uznanie i zadowolenie pożegnając, a gdy dyrektor szkołę jego opiece polecił, przyrzekł uczynić dla niej, gdy będzie miał sposobność, wszystko co będzie można i zapewnił, że o niej nie zapomni. P. Minister nazwał tę szkołę szkołą wzorową (*eine Musterschule*).

W kilka minut po 11 zjechał p. Minister przed gmach szkoły realnej, jak wiadomo najgorzej umieszczonej. W obszernej sieni budynku oczekiwał nań grono nauczycielskie z dyrektorem p. Studzińskim i radcą szkolnym p. Czarkowskim na czele. Do grona przyłączyli się delegaci rady miejskiej pp. Ansyk i Zaremba, by wykazać p. ministrowi niedostatki i wadliwości, a ponieważ wstręt budzące właściwości tego budynku.

Przywitałszy się z profesorami, wszedł p. minister do lokalu, przeznaczanego na gabinet i laboratorium chemiczne, gdzie zdumiony był nader nieodpowiedniem, wilgotnem, a ciemnem umieszczeniem, a potem zwiędzał cały budynek. Zwiędzając sale szkolne zatrzymał się p. Minister nieco dłużej w salach rysunkowych, gdzie z wielkiem zajęciem przeglądał rysunki i odręczne i geometryczne chwałce je kilkakrotnie. W sali rysunków geometrycznych, zastał na oknie szeregi wazoników z kwiatami. Na ten widok, zwrócił się u przejmie do profesora tego przedmiotu i rzekł: „Kwiaty, to rzecz powabna — ale dla pana i pańskich uczniów, zapewne światło powabniejsze. Niechże pan kwiatami nie zabiera tej malej ilości światła, jaką pan ma w tej sali.“

Żegnając nauczycieli, rzekł pan Minister do dyrektora p. Studzińskiego: „Spostrzegam z przyjemnością, że szkoła czyni wielkie usiłowania, aby pomimo najgorszego umieszczenia, odpowiadać swemu zadaniu. Nie przyrzekam niczego, bo to nie zgadza się z moimi zasadami, ale zapewniam, że będę pamiętał o tem, iż ta szkoła domaga się umieszczenia odpowiedniejszego. Tymczasem zastępuję panowie niedostatki i wadliwości nadal, dotychczasową starannością o dobro zakładu.“

W Szkole Sztuk pięknych udał się p. Minister najpierw do atelier Matejki, i tu podziwiał przez dłuższy czas wspaniały obraz „Kościszko pod Racławicami.“ Mistrz ofiarował na pamiętkę p. Ministrowi genialny szkic: Chmielnicki, składający przysięgę Moskalom w cerkwi w Perejasławiu. P. Minister zapewnił, że szkic zachowa jako najcenniejszą pamiątkę. Po salce szkoły oprowadzał p. Ministra sekretarz, p. Gorzkowski, któremu przy-

wyjęciu z gmachu wyraził p. Minister słowa uznania dla szkoły.

Ztąd udano się do szpitala św. Ludwika. Księżna Marcelina Czartoryska i wicedyrektor szpitala Dr Murdziński dawali wyjaśnienia. Zakład ten, z którego chlubi się nasze miasto i wzdnieć będzie zawsze Założyciele, wywarł na p. Ministrze prawdziwe wrażenie tak celem założenia, jak panującym porządkiem. Gość zwiędził klinikę pediatryczną, sale chorych dzieci, salę wykładową i wszędzie nie szczędził gorących słów uznania.

Ostatnim zakładem, który p. Minister zwiędził przed południem, była szkoła wyższa przemysłowo-handlowa. Oprowadzał tutaj p. Ministra zastępca dyrektora prof. Bortnik.

JE. p. Minister Gautsch wyraził się, jak wskazywało, z uznaniem o wielu szkołach, a mianowicie o szkole żeńskiej św. Scholastyki, mówił, że go zastanawia udział wszystkich warstw społecznych w rzeczach dotyczących szkolnictwa, co się objawia w wielu kierunkach, czego niedostrzegł w innych krajach. Co do języka niemieckiego, na którego naukę kładł p. Minister wielkie nacisk, mówił, że odpowiedzi uczniów były tak dobre, że można by prawie myśleć, że się jest w gimnazjum niemieckim. Co do Uniwersytetu, zwiędził p. Minister zakłady najwłaściwiej potrzebujące pomocy i przed południem obejrzał już zakład fizyologiczny, a po południu zwiędził klinikę chirurgiczną. Co do tej p. Minister zaręcza, że budowa nowej zaczęnie się z przyszłą wiosną.

Po wypoście do pierwszej wrócił p. Minister do pałacu Spiskiego, a zaraz po śniadaniu przedstawił mu się senat akademicki, oraz dyrekcje i profesorsowie szkół średnich, niemniej naczelnicy władz miejscowych. Udzielał też p. Minister prywatnych audyencji.

Na popołudniowy program był następujący: zwiedzenie zakładów Uniwersyteckich, zwiedzenie Wystawy na Błoniach. O godzinie 3 zwiędził p. Minister Wystawę Sztuki; zakupił obraz Lisiewicza za 2000 złr. z funduszu państwa i ofiarował takowy Muzeum Narodowemu w Krakowie.

O godz. 7 wieczorem odbędzie się na cześć p. Ministra obiad u delegata hr. Borkowskiego na 24 osób, na który zostali zaproszeni: prof. Dr Borkowski Michał, inspektor Czarkowski, JE. X. biskup Dunajewski, JE. hr. Włodzimierz Dzieduszycki, radca dworu dyrektor policyi English, sekretarz ministerialny Fraydenegg, naczelnik powiatowej dyrekcji skarbu Hayling-Degenfeld, prezes sądu krajowego Jasiński, redaktor *Czasu* Kozłan, prezes Akademii Majer, prof. Morawski Kazimierz, X. prof. Pawlicki Stefan, inspektor Olzszewski, radca ministerialny Rittner, X. rektor kan. Spiss, prezydent Słachetkowski, prof. hr. Tarnowski Stanisław, prof. Teichman Ludwik, JE. ks. Windischgrätz, hr. Wodicki Antoni, prezes sądu wyższego Zborowski, prof. Dr Zoll.

P. Minister odjeżdża jutro o godz. 6 rano do Bochni.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 września.

— Bawia w Krakowie księstwo Wł. Czetyrtyński, a nie, jak wczoraj mylnie wydrukowano, Czartoryscy.

— Dr Andrzej Horwath, właściciel winnic w Tokaju w komitacie Semplinski (Sator-alja-Ujehly), bawi w Krakowie. Posiada on znakomitą piwnicę i hodoje najdoskonalsze winogrona, a pragnąłby, aby publiczność polska bezpośrednio z nim weszła w stosunki.

— Z dyrekcji c. k. kolei państwowych. Zniżenie ceny jazdy o 50% celem zwiedzenia Wystawy krajowej w Krakowie, przyzwala się jeszcze, a mianowicie:

- 1) dla pociągu Nr. 253, odchodzącego d. 1 i 8 października z Oświęcimia do Podgórze-Plaszowa;
- 2) dla pociągów Nr. 813/112, odchodzących d. 30 września i 7 października ze Lwowa i Strzyja do Podgórze-Plaszowa, dalej dla pociągów Nr. 152 i 6, odchodzących 30 września i 7 października ze Strzyja i Chyrowa do Podgórze-Plaszowa, jakoteż dla pociągu Nr. 52, odchodzącego 30 września i 7 października z Nowego Zagórza do Podgórze-Plaszowa;
- 3) dla pociągu Nr. 12, odchodzącego d. 1 i 8 października z Nowego Zagórza do Podgórze-Plaszowa;
- 4) i dla pociągów Nr. 357/251 i 355 255, odchodzących d. 1 i 8 października ze Suchy i Skawiny do Podgórze-Plaszowa.

Wszelkie inne warunki zawarte są w pierwotnych plakatach, dotyczących zniżenia dla zwiedzających Wystawę krajową.

Wiedeń w wrześniu 1887.

C. k. jen. dyrekcja austr. kolei państwowych.

— Ciągnienie loteryi. We środę 28 b. m. z powodu nieprzewidzianych przeszkód o godzinie później, jak było zapowiedziane, odbyło się w głównym pawilonie Wystawy krajowej ciągnięcie na obraz Małki Boskiej z konsolą, przyzodobioną w piękne liście roboty p. Józefa Horwatowej z Chranowa. Ciągnienie nie o 4. ej ale o 5. ej po południu nastąpiło. Wygrana padła na Nr. 384, własność hr. Stanisława Platera, który z biletem wygrywającym zechce się po ten obraz zgłosić na Wystawę.

— Komitet opieki nad weteranami wojsk polskich z r. 1831 podaje składki z miesiąca września i sprawozdanie miesięczne: po 1 złr. pp. Feliks Krasnicki i Winc. Zajackowski; po 5 złr. Zdzisław z Ziębick Bogusz, Konstantyn Wiszniewski, rotnistrz wojsk p. Leopold Szumski; 25 złr. ofiara Polki przez hr. A. P.; 38 złr. bar. Tadeusz Horoch; 100 złr. za obraz T. Rybkowskiego; 182 złr. hr. Andrzej Potocki za bilety sprzedane na obraz „Bitwa pod Orszą“; 500 złr. za obraz J. Brandta; 702 złr. 74 c. z zabawy w Parku krak. i loteryi fantowej z 18go września. — Ogółem docho du w miesiącu wrześniu 1564 złr. 74 c. — Rozchody: Rozdano między 70 weteranów, udowodnionych żołnierzy polskich z r. 1831 zaliczkę, pożyczki, wydatki konieczne biurowe i kancelaryjne 590 złr. 55 c.; pozostaje zatem na miesiąc październik 974 złr. 19 c. — Ponieważ we wrześniu zmarł jeden weteran, pozostaje na żłódzie narodowym 69.

Ksawery Konopka.

— Cyrk Sidolego, znany dobrze mieszkańcom Krakowa z udatnych przedstawień przed kilku laty, jest obecnie licznie zwiedzany. Przedstawienia są wielce urozmaicone, kostiumy świetne i nowe; tesoru koni jest znakomita, również zasługują na uznanie zwinni gimnastyce pp. Reed, Barker i bracia Monzerrat. — Wczoraj zwracał powszechną uwagę niezwykle produkcyjne azjatyckiego słonia Blondina, dowodzące o nadzwyczajnem obdarzeniu umysłowem tego napozór niezgrabnego zwierzęcia. Jutro nastąpi w cyrku pierwszy występ trupy akrobatycznej, składającej się z 12 osób, a przybyłej z cyrku Renza.

— Z ulicy Zwierzynieckiej. Jest na początku naszej ulicy zbieg dróg z czterech stron, z którego to powodu w tem miejscu częste zdarzają się wypadki.

przejechania ludzi. Przed paru laty przejechano tu na śmierć kawiara z Krzeszowic, w przeszłym tygodniu przejechano dziecko, a w tym tygodniu kobietę wiekową. Czyby nie powinien stać tu dla nadzoru policjant?

— **O Krakowie i Wystawie** zamieszcza *Morning Post* długi artykuł, w którym unosząc się nad pięknosciami miasta pamięta, następnie wyraża się co o obecnej Wystawie: „Bardzo znaczącym i zajmującym jest objaw polskiego życia narodowego na Wystawie otwartej 1go b. m. na Błoniach, gdzie widzieć można produkt całej Polski zpod berła austriackiego, pruskiego i rosyjskiego. Okazy rolnicze i przemysłowe wytrzymują porównanie z produktami najbardziej rozwiniętych krajów Europy zachodniej. Wystawa koni i bydła szczególnie zasługuje na uwagę, a rozmaite okazy garncarstwa itd. są dziełami sztuki, które gdyby były na sprzedaż w Londynie, zalażyłyby bezwzględnie wielu nabywców. — Wystawa sztuki, prócz dzieł malarzy europejskiej sławy jak Matejko i Siemiradzki, obejmuje kilka rzeźb i mnóstwo obrazów świadczących, że Polska tworzy osobną własną szkołę. Jest to nowy rozwój sztuki polskiej, której dzieła, jak tego dowodzą ciekawe malowidła artystów polskich, datujące się od XV wieku, a które dziś tworzą część zbiorów Muzeum miejskiego i nie różnią się wcale od współczesnych produkcji niemieckiej i francuskiej szkoły. Jedynie oryginalnością są dzieła sztuki wykonane w dawniejszych czasach przez artystów ruskich. Niektóre z tych dzieł, wystawionych w Muzeum, są niepospolitej artystycznej wartości.

— **Janów 26 września. (R.).** Po długiej i ciężkiej słabości, w przeddzień przez Kraków, zmarł 12go b. m. Józef Ochocki, właściciel dóbr na Podolu tujejszym.

Nieboszczyk należał do typu tych starszych obywateli, których zastęp coraz się zmniejsza, gdyż był to mały njmujący i sympatyczny powierzchowności, w życiu społecznym znany w szerokich kołach z poważnego spokoju — głębokiego doświadczenia, znajomości i wiedzy życia praktycznego, staropolskiej gościnności i wyszukanej grzeczności dla wszystkich zarówno, jakoteż wielkiej sumiennosci i prawości, a prztem prawdziwie kochającym tak mężem i ojcem rodziny, jak i synem Ojczyzny, bo niktylek gotów był każdego czasu złożyć wszelkie ofiary na ołtarzu teje, ale cicha, wytrwała i zmusną pracą nie pozostawiał lecz utrzymywał w posiadaniu swoim odziedziczoną glebę, której niemal każda stopa przesiąknięta jest krwią praiojów.

Pogrzeb odbył się 16go b. m. w Wierzbown, majątku nieboszczyka, przy współudziale licznych duchowieństwa, liczonej szlachty i ludu okolicznego; między szlachtą widziano hr. z Baworowskich Łosiów, księżnę Czartoryską, JE. Siemirskich, hr. Potockich, hr. Rejów, hr. Tyszkiewiczów i wiele innych. Zwłoki złożone zostały w grobowcu familijnym. Naczelnicy gmin z majątku nieboszczyka złożyli wieniec.

Cześć tobie mężu, cześć tobiej pamięci! oby młodość wstępowała w ślady twoje!

— **Wyrok kmiotka.** Sołtys ze wsi Jeziorowa w Suwalskim opowiada w liście swym, zamieszczonym w numerze 350 *Gazety Świątecznej*, że czytał historię „Ogniem i mieczem”. „Dostałem ją — pisze ów sołtys — od jednej zacnej osoby, a już chyba niema piękniejszych historii na świecie, jak ta. Żeby temu, kto ją pisał, dał Pan Bóg zdrowie i żeby jeszcze więcej takich książek mógł napisać. Czytałem to zimową porą, wieczorami, bo w dzień matka i żona nie daly czytać — to jak usiadłem wieczorem, czytałem całą noc aż zaświtało i sen mi wcale nie lał na oczy, a potem w dzień w stodole przy cepie, tak że nie chciało mi się spać, bo tylko raz wraz obrazy tych strasznych wojen przewracały się po głowie.”

— **Towarzystwo Biblioteki polskiej** w Wiedniu urządziło własny lokal, obejmujący czytelnię i bibliotekę, w hotelu Müllera, I. Graben 19. Lokal ten zostanie d. 5 października b. r. do użytku członków Towarzystwa oddany i będzie otwarty od godziny 10 rano do godziny 10 wieczorem. Bibliotekarz Towarzystwa wydawać będzie książki w każdy poniedziałek i piątek między g. 5—8 wieczorem.

— **Szalony zakład.** Przed niedawnym czasem rozegrał się w Warszawie szalony zakład. Dziewięciu młodych ludzi postanowili przekonać się, który z nich najdłużej wytrzyma bez snu. Mylili się, kłoby sądził, iż owa młodość kosztem własnego zdrowia chciała przysięść z pomocą naucę, wyjaśnić własnym doświadczeniem jakąś wątpliwość. Nie — był to żart, zrodzony wśród śmiechu, gwałtownej zabawy, który, jakkolwiek skończył się bez katastrofy, w każdym jednak razie niewesoło. Przebieg tej zabawy, według codziennych relacji *Kur. Codzienn.*, przedstawia się w następujący sposób. Zeszłej niedzieli po obiedzie, widocznie dobrym i wesołym, dziewięciu młodych ludzi przy kawie czarnej spisało pomiędzy sobą umowę, na mocy której ten z nich, który najdłużej bez snu wytrzyma, wygra stawkę, złożoną przez współuczestników zakładu w wysokości 5 rubli, czyli razem 45 rubli. Nocę miano spędzać jak najweselsiej razem, a w dzień każdy ze stających do konkursu miał pozostawać pod kontrolą osób, do zakładu bez-

pośrednio nienależących. Noc z niedzieli na poniedziałek naturalnie, wszyscy bohaterowie wytrwali bez poduszki, w poniedziałek jednak już jeden z konkurujących zdrzemał się, a więc stracił prawo do dalszej próby; we wtorek, t. j. po 48 godzinach od chwili zakładu, wycofało się trzech uczestników, tegoż dnia wieczorem zdrzemał się jeszcze jeden, tak, że we środę po trzech nieprzespanych nocach konkurowało już tylko trzech szermierzów. Ponieważ i w tym dniu zdrzemał się jeden, przeto na czwartą noc pozostało tylko dwóch rywalów. Zainteresowanie się wygraną rosta. Zapaśnicy niezależnie od nagrody, jaka miała przyspać zwycięzcy ze składek, złożyli się pomiędzy sobą po 25 rubli, a „na boczku“ porobiono liczne zakłady. Zapaśnicy ogromnie zmęczeni, wyczerpani, bez apetytu, cały dzień czwartkowy spędzili na powietrzu; obaj żyli tylko tylko samymi chłodniami i orzeźwiającymi napojami, unikając miękkich siedzeń, gdyż te ich do snu usposabiały. Pan D., jeden z zapaśników, który zdawał się być silniej zbudowany, zupełnie ochrypli i mówił cicho; drugi zapaśnik, p. T., lepiej się trzymał. W piątek rano już D. utrzymywał, że dłużej jak do wieczora walczyć nie będzie, ale nie dotrwał do tego terminu i o godzinie 3 po południu w restauracji przy obiedzie usnął. T. w tymże czasie przechadzał się wraz ze swoim nadzorcą po ogrodzie Saskim. D. odwołano nieprzytomnego do domu, a następnie dano znać T., że został zwycięzcą. Po pięciu nieprzespanych nocach D. stracił na wadze 7, a T. 6 funtów; obaj uskarżali się na ból w krzyżach i nogach, oraz na szum w uszach. Środki lekarskie, zaaplikowane na razie, ograniczały się na odpowiednich rozcieraniach. D. spał od 4 po południu w piątek, do 7 rano w sobotę, T. zaś od 6 po południu w piątek do 11 w południe w sobotę. D. jest zagrożony zapaleniem mózgu, T. uskarża się na różne dolegliwości, obaj pozostają w łóżku. Taki jest rezultat owego konkursu, co zapewne nikogo nie zachęci do ponownych prób w tym kierunku.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 1go października: *Wicek i Wacek*, komedia w 4 aktach, Zygmunt Przybylskiego.

Początek o godzinie 7ej wieczór.

W niedzielę 2go: Po raz setny: *Kościuszkę pod Racławicami*, obrazek historyczny w 5 oddziałach, ze śpiewami, Wł. L. Ancezya.

W poniedziałek 3go października: Koncert p. Heleny Herman, primadonny opery warszawskiej.

We wtorek 4go października: *Czwartka papieru*, komedia w 3 aktach, W. Sardou, z p. Hoffmannową i p. Lubiczem w głównych rolach.

Z dniem 1 października przedstawienia rozpoczynać się będą o godzinie 7ej wieczór.

Wystawa Krajowa na Błoniach

otwarta od godziny 8 rano do godz. 7 1/2 wieczór.

Na placu Wystaw oraz w Restauracji moze Publiczność pozostawać do godziny 10 wieczór.

Muzyka wojskowa gra od godziny 4 do 7 wieczór.

Wstęp na Wystawę w dnie powszednie 30 cent. — Dzieci do lat 10 placą 10 centów.

W Niedziele i Święta 15 centów, dzieci do lat 10 placą 10 centów.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu (zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej, w niedzielę i święta o godzinie 11/12).

Groby zasłużonych (w krypcie na Skatce), Grób Skargi u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrysty.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedzielę i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich przez cały tydzień otwarte dla zwiedzających codziennie od godziny 10 do 2 z wyjątkiem niedziel.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagielloń. (*Colle gium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i ferij uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physici-* um przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedzielę od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 29go września chmurnawo, w nocy ulewny deszcz; term. od 7-1 doszedł do 19-0 C. Barometr nisko; o godzinie 7ej rano d. 30go stan jego był 730-6 milim., termom. 11-0 C. — Wiatr zachodni.

— W sobotę d. 1go października: s. Remigiego b.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. Zapowiedziany na dzisiaj koncert panny Herman, z powodu niedyspozycji artystki, odbędzie się w poniedziałek.

O przedstawieniu *Teodory*, granej u nas dawniej kilkanaście razy, a wznowionej wczoraj po dłuższym przerwie, pisaliśmy już niejednokrotnie tak o sztuce jak i o jej wykonawcach, którzy z malemi wyjątkami ci sami pozostali. Artyści nasi usilnie się starali, ażeby tak trudny utwór, jakim jest *Teodora*, przedstawił się jak najkorzystniej, co im się też szczęśliwie udało. Nad wszystkimi dominowała świetna, we wszelkich szczegółach opracowana gra pani Hoffmannowej, która wstrząsała nerwami całej publiczności, za co ją nieustajacemi darzono oklaskami, które w części za bardzo dobra grę zbierał także i p. Rygier. Panna Wróblewska, początkująca adeptka, po raz pierwszy w większej wystąpiła roli. Nie raziła wprawdzie, ale... powinna wiele pracować nad wyrazistą wymową i gestykulacją, a może kiedyś odpowie w zupełności roli Antoniny — dzisiaj wszystko u niej surowe. Teatr był znów wczoraj przepelniony. W sobotę grają wesołych: *Wicek i Wacek*. — W niedzielę po raz setny: *Kościuszkę pod Racławicami*, w poniedziałek, koncert panny Heleny Herman, a we wtorek: *Czwartka papieru* Sardou, z panią Hoffmannową i p. Lubiczem w głównych rolach.

W księgarni Teodora Paprockiego i Spółki w Warszawie, wyszedł dramat w pięciu aktach na tle historycznego osnuty „Ziemowit książę mazowiecki,” napisany przez Józefa Lubińskiego (8^o 110 str.). Tamże ukazała się broszura „Ogródek dziecięcy i jego twórca Fryderyk Froebel” (osobne odbicie z *Przeglądu pedagogicznego*).

W Warszawie nakładem Teodora Paprockiego i Spółki, rochliwej i czynnej firmy księgarskiej, wyszedł świeżo I zeszyt dzieła Ch. Seignobos p. t. „Historia cywilizacji.” tłumaczony z francuskiego Adolfa Dygasińskiego (8^o str. 1—160). Całe dzieło obejmuje dwa tomy, czyli pięć zeszytów, w objętości około 50 arkuszy druku z 200 drzeworytami w tekście.

W Warszawie, nakładem redakcyi *Gazety Radomskiej*, opieściła prasę wiązanka 7 nowel Maryana Jasienicycha p. t.: „Drobiazgów garść” (8^o 258 str.).

Wystawa krajowa.

Wystawa Sztuki wzbogaciła się wczoraj w dzieła archeologiczne nabytkiem nieocenionej wartości. Jest nim monstrancja gotycka, srebrna, wyłaczana, przyozdobiona 36 figurkami świętych Pańskich i aniołów, a u podstawy rytowanymi figurami. Waży 46 grzywien, ma wysokości 1 metr 120 cent., a pochodzi, jak świadczy o tem napis wyrzuty na podstawie, z daru X. Jana Borzymowskiego herbu Bylina i jest robotą złotnika wielkiego A. Grochowskiego z r. 1490. Do tej monstrancji dołączył X. prałat Skrzyński z tegoż samego skarba kościoła parafialnego w Wieliczce dwa prześliczne pacyfikaly z końca XV i początku XVI wieku, oraz dziesięć nie mniejszej wartości kielichów i starożytnych ampułek. Rzadko która wystawa sztuki kościelnej mogłaby się takimi skarbmami poszczycić.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków d. 30 września.

Wobec trwającej stagnacji, ofiarowanie ze strony producentów jest zbyt wielkie i przewyższa potrzeby kupujących, tembardziej, że spekulacja żadnego na teraz w zakupach nie bierze udziału, a odyt ogranicza się do niewielkich potrzeb miejscowych. Z tego powodu mianowicie na pszenicę krajową, której znaczne nagromadziły się zapasy, odyt jest ciągle utrudniony.

Jęczmień w dobrych gatunkach zdążył dla browarów, jak również żyto, którego zapasy zmniejszały się chwilowo, kupowane dzisiaj po cenach dawniejszych dość chętnie.

Placono za pszenicę białą od 7-40 do 7-70 złr., za żółtą od 7-40 do 7-70 złr., za czerwoną od 7-50 do 7-75 złr.; za żyto od 5-50 do 5-80 złr., za jęczmień od 5-50 do 6-15 złr.; za owies od 4-50 do 5- — złr. (z akcyzą). — Wszystko za 100 kilogramów.

Plakaty rozkładu jazdy na liniach kolejowych, podlegających c. k. jeneralnej Dyrekcyi austriackiej.

ekich kolei państwowych, można obecnie nabywać w dotyczących kasach osobowych. Cena plakatu galicyjskich linii wynosi 6 ct.

Od Administracji „Czasu”.

Dla Stęczyńskiego złożyła pani K. 4 złr.

Ostatnie wiadomości.

Następca tronu niemieckiego odjechał z Arco do Wenecyi.

Karna izba sądu krajowego w Metz skazała młodego Schuaelbego za wywieśnienie na terytorium niemieckim plakatu prowokacyjnego, na trzech tygodniowy areszt i karę 20 marek, przyjmując łagodzące okoliczności.

W sprawie najnowszego zajścia granicznego prokurator z Nancy stwierdził, że myśliwi, do których Kauffmann strzelił, na terytorium francuskim znajdowali się i takowego nie przekroczyli. Odnośnie akta odesłano z Paryża do Berlina. Sprawozdanie zaś prokuratora niemieckiego z Colmar, ogłoszone przez *Nordd. Allg. Ztg.*, wprost przeciwnie twierdzi, że fakt zaszedł na terytorium niemieckim.

Telegramy własne „Czasu”.

Łwów 30 września. Minister Dr Gantsch zezwolił na zaprowadzenie w uniwersytecie lwowskim wykładów anatomii i fizjologii. Wykłady anatomii rozpoczną się już w tym roku; wykład będzie Dr Kadyn; co do fizjologii, Dr Gustaw Piotrowski otrzymał stypendium 1200 złr. celem dalszego kształcenia się i ma zaraz udać się w podróż.

Wiedeń 30 września. Niektóre dzienniki komentują mowę tronową, nazywając ją bladą w ustepach odnośnie,cych się do pokoju. Nadto dzienniki podnoszą, iż w mowie tronowej nie-ma wyrażnej wzmianki o sprzymierzeniach.

Wiedeń 30 września. Ranzoni w dalszych feilletonach oddaje największe pochwały Wystawie sztuki w Krakowie. — Zarządono tutaj wizytację kościołów i synagog pod względem bezpieczeństwa.

Berlin 30 września. Franciszkanie otrzymali pozwolenie powrotu na Frauenberg przy Fuldzie, Urszulanki do Fritzlara.

Berlin 30 września. *Kreuz Ztg* umieszcza dalsze artykuły przeciw rosyjskim walorom.

Paryż 30 września. W północnej Francyi przygotowują Karliści nowe zaburzenia.

Petersburg 30 września. Z powodu ukazu, zaprowadzającego rosyjski język wykładowy w prowincyach nadbałtyckich, szlachta zamknęła wszystkie szkoły ludowe, utrzymywane jej kosztem. Minister oświecenia nakazał zamknąć wszystkie szkoły z językiem wykładowym niemieckim, a otwierać nowe rosyjskie.

Łondyn 30go września. Doniesienia z Kairu potwierdzają, że Abisynijczy wyruszyli dwoma korpusami na Massawę.

Madryt 30 września. W całej Hiszpanii odbywają się meetingi, które oświadczają się przeciw importowi spirytusu niemieckiego i żądają cel ochronnych od zboża i bydła.

Konstantynopol 30 września. W sferach urzędowych panuje przekonanie, że pomiędzy ks. Bismarkiem i hr. Kalnokym nie przyszło w sprawie bułgarskiej do żadnej pozytywnej umowy, oprócz zgody na zasadę, że tylko pokojowe załatwienie może liczyć na poparcie wszystkich mocarstw. Przekonanie to wpływa stanowczo na akcyę Porty, która trwa przy oznajmieniu, że jakiegokolwiek pojawili się propozycje, Porta zawsze kładł będzie jako niezbędną warunek jednomyślności mocarstw. Dr Ulukovicz uwiadomił Portę, że rząd bułgarski nie przyjmie żadnej propozycji, któraby kwestyowała legalność wyboru księcia. Wybór był tak legalny, jak niegdyś ks. Aleksandra, z tą różnicą, że wówczas 50,000 Rosyan zajmowało Bułgarię.

Zofia 30go września. Liga narodowa rozwija ogromną działalność, zalewa cały kraj broszurami i odezwami, odnoszącymi się do wyborów, i zorganizowała całą drużynę agitatorów, mówców, których wszędzie rozsyła. Rząd wszelako zobowiązał ligę, że będzie działał ściśle legalnie, unikając wszelkiego terroryzmu.

Zofia 30 września. Proklamacja wydana przez Benderewą i Gruewa wzywa armię do rewolucyi.

Telegramy biura kořesp.

Buda-Peszt 30 września. Posiedzenie Izby magnatów. Nominacya bar. Sennyey'a prezydentem, a Szlavyego i bar. Vay'a wiceprezydentami została ogłoszona. — Patryotyczna mowa wstępna barona Sennyey'a zakończona została wśród entuzjastycznych okrzyków „Eljen!” na cześć Cesarza i Cesarskiego domu. Kardynał Haynald w podniosłych słowach powitał bar. Sennyey'a.

Wiedeń 30 września. Zmarł tutaj aktor Matras.

Paryż 30 września. Po zbadaniu aktów śledczych co do pożaru w gmachu komicznej opery, postanowiła prokuratura 5 osób, a między niemi dyrektora teatru i dwóch pompierów, jako winnych niedbalstwa, śmierci wielu osób i zniszczenia budynku teatralnego, pociągnąć do odpowiedzialności karno-sądowej.

Jeneralny prokurator w Nancy odjechał na granicę, ażeby z powodu sprzecznych wyników śledztwa poczynić co do wypadku nad granicą odpowiedzialnie zarządzania.

Epinal 30 września. Ferry miał tutaj mowę, w której krytykował manifest hr. Paryża. Rzeczpospolita, mówił Ferry, utrwalona w swych podstawach przez 17 lat, przyjęła manifest z lekceważącą obojętnością. Rząd nie obawia się pretendentów. Rzeczpospolita uważa za punkt honoru, nie wzbierać nieprzyjaźniom swoim ataków na nią. Manifest posłuży bezwątpienia jako pretekst do pocisków przeciw gabinetowi. Może niektórzy z republikańskich skorzystażą ze sposobności i nas opuszczą. Gdyby wybuchło przesilenie, to jest rzecz pewną, iż usunięcie tego byłoby połączeniem z trudnościami. Bądźmy więc zalem na wszelkie wypadki przygotowani. Związek republikański czuwa na szczęście, i jest gotów odprzeć wszelkie zamachy monarchistów i nieprzejednanych w chwili, w której ojczyzna domaga się usunięcia wszelkich różnic w zapatrywaniach. Nieprzejednani commissyoneur'owie roszniwiają tylko oszczerstwa i nie-nawisć przeciw najlepszym sługom Rzeczypospolitej. Te oszczerstwa jednakże rozbijają się o zdrowy zmysł ludności, mieszkającej na kresach Wogeów, która wie, iż duch niezgody jest największym dzisiaj nieprzyjacielem państwa.

Łondyn 30 września. Pułkownik Ridgeway, dotychczasowy członek afgańskiej komisji granicznej, został zamianowany w miejsce Redvera Bullera podsekretarzem stanu dla Irlandyi.

Belgrad 30 września. W całym kraju przeprowadzono wybory w największym porządku. — Rezultat około 120 wyborów jest wiadomym. — Wszyscy wybrani deputowani są zwolennikami połączonej partii rządowej z wyjątkiem 5—6, którzy do żadnej partii nie będą należeli. Pomiędzy wybranymi nie-ma ani jednego zwolennika Garaszana. W 6 miejscach zasystowano wybory; oprócz tego odbędą się 2—3 wybory ściślejsze. Kandydaci w Belgradzie otrzymali 1356 głosów. Rezultat około 30 wyborów dotychczas nie jest wiadomy. Pera Teodorowicz komisarz rządowy z banku narodowego został oskarżony o hańbiący występki i wskutek tego ze służby rządowej wydalony.

Kursa. Wiedeń 30 września. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81-10. — Renta austr. srebrna opod. 82-30. — Renta 4%, złota austr. 112-35. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96-15. — Akceje Banku Austr. Weg. 880- — Akceje kredytowe 282-90 — Londyn 125-75. — Napoleon 9-94 1/2. — Dukat 5-94. Marki 61-50. — 5% Renta weg. papier. 86-90. 4% Renta weg. złota 99-90. — Losy prem. weg. 123-30 — Obligacje indemn. galicyjskie 103-50. 4 1/2% Obligacje Poł. Kraj. galicyjskie 98- — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100- — 4 1/2% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 95-50 — Akceje Ländlerbanku 226-25. — Akceje kolei Karola Ludwika 217-30. — Akceje kolei lwowsko-czerniow. 224-75. — Akceje kolei południowej 93- — Ruble 110-75. — Srebro —.

Usposobienie giełdy:

Berlin 30 września. — Banknoty austriackie 162-50. — Krótki Wiedeń 162-35. — Banknoty ros. 180-30. — 5% Listy zast. Polskie 56-10. — 4% Listy Liwk. Polskie 57-70. — Akceje kolei Karola Ludwika 88-37. — Akceje austr. kredytowe 460- —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.				Kurs pieniędzy i papierów publicznych.				Kurs pieniędzy i papierów publicznych.				Kurs pieniędzy i papierów publicznych.				Kurs pieniędzy i papierów publicznych.				Kurs pieniędzy i papierów publicznych.			
Kraków 30 września.				Kraków 30 września.				Kraków 30 września.				Kraków 30 września.				Kraków 30 września.				Kraków 30 września.			
Waluty.				Waluty.				Waluty.				Waluty.				Waluty.				Waluty.			
Ruble rosyjskie papierowe za 100	110 25	111 25		Ruble rosyjskie papierowe za 100	110 25	111 25		Ruble rosyjskie papierowe za 100	110 25	111 25		Ruble rosyjskie papierowe za 100	110 25	111 25		Ruble rosyjskie papierowe za 100	110 25	111 25		Ruble rosyjskie papierowe za 100	110 25	111 25	
Marki niemieckie	61 25	61 70		Marki niemieckie	61 25	61 70		Marki niemieckie	61 25	61 70		Marki niemieckie	61 25	61 70		Marki niemieckie	61 25	61 70		Marki niemieckie	61 25	61 70	
Dukat ważny	5 93	6 —		Dukat ważny	5 93	6 —		Dukat ważny	5 93	6 —		Dukat ważny	5 93	6 —		Dukat ważny	5 93	6 —		Dukat ważny	5 93	6 —	
20-to frankówka ważna	9 94	10 —		20-to frankówka ważna	9 94	10 —		20-to frankówka ważna	9 94	10 —		20-to frankówka ważna	9 94	10 —		20-to frankówka ważna	9 94	10 —		20-to frankówka ważna	9 94	10 —	
Imperyal ważny	10 23	10 30		Imperyal ważny	10 23	10 30		Imperyal ważny	10 23	10 30		Imperyal ważny	10 23	10 30		Imperyal ważny	10 23	10 30		Imperyal ważny	10 23	10 30	
Rubel srebrny obrączkowy	1 43	1 50		Rubel srebrny obrączkowy	1 43	1 50		Rubel srebrny obrączkowy	1 43	1 50		Rubel srebrny obrączkowy	1 43	1 50		Rubel srebrny obrączkowy	1 43	1 50		Rubel srebrny obrączkowy	1 43	1 50	
Oblię.				Oblię.				Oblię.				Oblię.				Oblię.				Oblię.			
Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.				Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.				Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.				Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.				Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.				Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.			
Wspólna państwowa renta papierowa	81 —	81 75		Wspólna państwowa renta papierowa	81 —	81 75		Wspólna państwowa renta papierowa	81 —	81 75		Wspólna państwowa renta papierowa	81 —	81 75		Wspólna państwowa renta papierowa	81 —	81 75		Wspólna państwowa renta papierowa	81 —	81 75	
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	103 25	104 50		Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	103 25	104 50		Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	103 25	104 50		Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	103 25	104 50		Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	103 25	104 50		Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	103 25	104 50	
1 1/2% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 50		1 1/2% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 50		1 1/2% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 50		1 1/2% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 50		1 1/2% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 50		1 1/2% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 50	
6% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75		6% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75		6% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75		6% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75		6% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75		6% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75	
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	91 50	92 50		4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	91 50	92 50		4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	91 50	92 50		4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	91 50	92 50		4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	91 50	92 50		4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	91 50	92 50	
Listy zastawne i dłużne.				Listy zastawne i dłużne.				Listy zastawne i dłużne.				Listy zastawne i dłużne.				Listy zastawne i dłużne.				Listy zastawne i dłużne.			
Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.				Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.				Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.				Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.				Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.				Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.			
1 1/2% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 25		1 1/2% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 25		1 1/2% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 25		1 1/2% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 25		1 1/2% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 25		1 1/2% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 25	
1% " " " Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	95 75	96 75		1% " " " Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	95 75	96 75		1% " " " Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	95 75	96 75		1% " " " Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	95 75	96 75		1% " " " Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	95 75	96 75		1% " " " Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	95 75	96 75	
1% "																							

